Nr 262 NALEŻYTO OPŁACONA POCZTOWA RYCZAŁTEM Kraków, Piątek 13 Listopada 1925 Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska
Telefon 241.

N[illegible]A REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Kto właściwie płaci podatki?

Kraków, 11 listopada.

Socjaliści nasi zarzucają burżoazji, że ośmiela się narzekać na nadmierne obciążenie daninami publicznemi. Powołują się na to, że w roku 1924 podatki bezpośrednie, opłacane przez klasy posiadające, dały (bez podatku od obrotu) tylko 226 miljonów złotych, a podatki pośrednie (wraz z podatkiem od obrotu) 737 miljonów, co reprezentuje ciężar, spadający — zdaniem socjalistów — wyłącznie na klasy pracujące.

Już samo powyższe zestawienie wymaga niejednej poprawki. Faktem jest bowiem smutnym, niemniej jednak pewnym, że w latach 1924 i 1925 wielkie postępy poczyniło zrównanie położenia gospodarczego i stopy życiowej — ku dołowi — czyli pauperyzacja. Pauperyzacja ta objęła w tym czasie: bardzo szerokie warstwy mniejszych i średnich przemysłowców, rękodzielników i kupców a także ziemian, następnie tysiące nuworiszów, spekulantów, dyrektorów banków i innych powojennych, obecnie likwidowanych przedsiębiorstw, podczas gdy już znacznie wcześniej, bo jeszcze w okresie inflacji, spadła była na nieliczną u nas zresztą warstwę rentjerów. Znaczna większość jednostek tych kategoryj, stanowiąca u nas »gros« t. zw. klasy posiadającej (bardzo wielkich w znaczeniu światowem kapitalistów jest u nas przecież bardzo niewielu) walczy dziś z optężnie zeskromniałemi potrzebami budżetów domowych, z butami, odzieżą, wpisami szkolnemi a nawet z obiadami i kolacjami, niemal równie ciężko, jak cała klasa niezamożnych urzędników oraz wolnozawodowców z inteligencji, i jak robotnicy przemysłowi. Przeważnie teraz bywa tak, że gdy nie stać na wypłatę robocizny czy wogóle na podtrzymanie ruchu w przedsiębiorstwie, to nie starczy także na życie samego przemysłowca czy kupca wraz z rodziną. Niema w tem wcale przesady i łatwo o tem się może przekonać każdy człowiek dobrej woli przez wywiady u znajomych.

W tych warunkach oczywiście podatki pośrednie, spożywcze, stają się ciężarem także dla znacznej części klasy posiadającej, która albo na równi z klasą pracującą musi sobie niejednego odmawiać, co jest dziś już prawie regułą, albo, co jest o wiele rzadsze, bez ograniczania się w spożyciu ponosi te ciężary nie z dochodów, których przeważnie niema, lecz z kurczącej się substancji, z topniejącego majątku.

Następnie podatek obrotowy — który socjaliści doliczają do podatków spożywczych, twierdząc, że obciąża on tylko szerokie warstwy spożywców, — może mieć taki charakter tylko wtedy, gdy istnieje możność przerzucania go na spożywców. Przy dobrej konjunkturze i ten podatek i wszelkie inne daniny wytwórcy i handlarze — z małem potrąceniem na swój własny ciężar — przerzucać mogą i przerzucają na spożywców, którzy znowu ze swej strony — z małem potrąceniem na swój własny ciężar — odpowiednio i skutecznie podwyższają swe żądania co do płac za pracę i inne świadczenia. Wtedy z systemu podatków pośrednich nie płynie żadna nierówność społeczna. Dlatego o takich sporach, jak ten, kto ponosi ciężary publiczne: pracujący czy posiadający, w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki nic nie słychać. Tam dobra konjunktura, obfita produkcja, wysoki dochód społeczny godzą wszystkich i umożliwiają równomierny, względnie proporcjonalny rozkład ciężarów publicznych.

U nas — w obecnej fatalnej konjunkturze, gdy najróżniejsze produkty i towary muszą być sprzedawane często poniżej własnych kosztów, ze stratami, byleby tylko zdobyć trochę gotówki, o przerzucaniu podatku obrotowego na spożywców przeważnie niema mowy. Podatek ten teraz przeważnie powiększa stratę przedsiębiorstwa, płacony jest zatem z substancji, jest więc »de facto« podatkiem bezpośrednim, spadającym na klasy posiadające.

Wkońcu nie należy zapominać, że w cyfrze dochodów z podatków pośrednich mieszczą się z jednej strony dochody z ceł za artykuły luksusowe, które nie obciążają klas pracujących — a z drugiej dochody z wódki i tytoniu. Ta ostatnia kategorja stanowi nie wiele mniej, niż połowę z owych 737 miljonów złotych. Jakkolwiek budżety muszą się obecnie opierać na takich źródłach jak wódka i tytoń, to skądinąd podrażanie tego rodzaju używek (nie spożywek), mniej lub więcej zdrowiu szkodzących, celem ograniczenia ich konsumcji jest uznaną powszechnie regułą każdej nowoczesnej administracji państwowej. Dochodów państwowych z monopolów tytoniowego i spirytusowego nie wolno zatem przedstawiać jako ucisk podatkowy, wykonywany na klasach pracujących i przywilej podatkowy na rzecz klas posiadających.

W samym zaś zakresie podatków bezpośrednich Polska poszła daleko, dalej, niż przeważna ilość państw cywilizowanych, po linji najmniejszego oporu tj. po linji przerzucania ciężarów z małych na wielkich. W podatku dochodowym granica dochodów wolnych od opodatkowania jest względnie wysoka, a podatek sam jest silnie progresywny. W podatkach majątkowym i gruntowym mamy również szerokie sfery, traktowane wyłącznie ulgowo, oraz dygresję na rzecz małych w różnych postaciach. Struktura opłat za patenty jest również progresywna a nawet w zakresie podatku od obrotu nowela przewiduje ulgi, względnie zwolnienie dla pewnych kategoryj najmniejszych przedsiębiorców.

Niewłaściwie tedy wysunęli nasi socjaliści znowu problemat sprawiedliwości społecznej w zakresie ciężarów publicznych. Mogłoby płynąć z tego pewne zbałamucenie opinji publicznej. Przecież w interesie najszerszych warstw pracujących leży, by wszyscy w Polsce z tego nareszcie sobie zdali sprawę, iż nie walka klas nas zbawi, lecz tylko oszczędność publiczna i prywatna, oraz zwiększenie dochodu społecznego, które w obecnych warunkach zależy przedewszystkiem od dopływu kapitałów pieniężnych z zagranicy lub od uruchomienia śpiących krajowych kapitałów rzeczowych swoistemi sposobami, od zwiększenia wydajności pracy, w końcu od konsekwentnej, stałej polityki produkcyjnej rządu i ciał ustawodawczych.

Dr Roger Battaglia.

Dążenie do zawarcia wschodnio-europejskiego paktu bezpieczeństwa

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 11 listopada. »Manchester Guardian« donosi, że angielskie koła urzędowe śledzą z wielkiem zainteresowaniem **rokowania dyplomatyczne, które się toczą od pewnego czasu między gabinetami państw małej ententy, Polski i państw bałtyckich, celem zawarcia wschodnio-europejskiego paktu bezpieczeństwa** na takich podstawach, na jakich zawarły pakty państwa zachodnio-europejskie. — **Widoki tych rokowań mają być bardzo dobre.**

Francja i Anglja popierają myśl paktu bałkańskiego

Londyn, 11 listopada. (AW). „Daily Telegr." donosi, że **posłowie francuski i angielski w Atenach** odwiedzili ministra spraw zagranicznych Grecji, który zapewnił ich, iż **rząd grecki przyjmuje całkowicie poglądy Chamberlaina,** wygłoszone podczas ostatniego powiedzenia Rady Ligi Narodów w sprawie **paktu bałkońskiego.** Rząd grecki, po zapoznaniu się szczegółowem z projektem paktu, niezwłocznie rozpocznie rokowania z innemi państwami bałkańskiemi.

Spalenie amerykańskich kościołów i szkół misyjnych w okolicy Damaszku

Londyn, 11 listopada (PAT.) Reuter donosi z Nowego Jorku, że nadeszły tam wiadomości **o spaleniu amerykańskich szkół misyjnych i kościołów w okolicy położonej na południe od Damaszku,** gdzie Druzowie przepędzili armeńsko-syryjskich chrześcijan. Amerykańska misja dla Bliskiego Wschodu donosi, że **władze angielskie w Palestynie zamknęły granicę dla uchodźców z Syrji, tak że obecnie wielu uchodźców zgromadziło się na granicy.** Poczyniono przygotowania w kierunku przetransportowania 10.000 dzieci syryjskich pod ochroną misji dla Bliskiego Wschodu.

Rozpoczęcie ofenzywy francuskiej w Syrji

Londyn, 11 listopada. (AW). „Chicago Tribune" donosi z Damaszku, że **francuska konnica rozpoczęła już wielką akcję,** celem otoczenia powstańców. Posiłki już nadeszły i Francuzi spodziewają się, że uda się im niebawem zwalczyć ruch powstańców w Syrji.

Manifestacja braterstwa polsko-francuskiego

Paryż, 11 listopada (PAT). Na zakończenie dorocznego zjazdu Związku Towarzystw wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, wydany został bankiet, na którym w liczbie zaproszonych gości był obecny także ambasador Chłapowski. Przewodniczył w zastępstwie Painlevego wyższy komisarz przy ministerstwie wojny Banazet, który w przemówieniu swojem podkreślił **węzły, łączące Francję z Polską i wzniósł w ręce ambasadora Chłapowskiego toast na cześć Polski,** poczem orkiestra zagrała hymn narodowy polski. Wywołało to wielkie **owacje na cześć Polski** i dało sposobność szeregowi mowców podkreślić **braterstwo polsko-francuskie.** Odpowiedział mu ambasador Chłapowski, dziękując za uwagi pod adresem Polski i wskazał jak ważną jest duchowa łączność młodego pokolenia francuskiego z Polską oraz wyraził swe wielkie zadowolenie, że delagacja związku młodzieży francuskiej ma niebawem udać się do Polski.

Dalsze szczegóły wyniku wojskowej rewizji w wytwórni masek gazowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. »Ekspres Poranny« przytacza wiadomość »Ilustrowanego Kurjera Codziennego« o wyniku wojskowej rewizji wytwórni masek gazowych w Skarżysku i uzupełnia ją wiadomościami przez siebie zebranemi w ten sposób, i żfabryka masek gazowych znajduje się **w Radomiu** i nosi nazwę **»Protekta«.** Powstała ona z inicjatywy kilku wojskowych, **a formalnie była finansowana przez dwie grupy: polską i francuską.** Grupę polską tworzył **Bank zjednoczonych kooperatyw** przy ul. Zgoda 1, w którym pierwsze skrzypce grał **poseł z N. P. R. Karol Popiel.** Zarząd fabryki reprezentują Sakkson, dyrektor Banku zjednoczonych kooperatyw i dyrektor Barski, były dyrektor kopalni naftowej na Kaukazie. Grupę francuską reprezentował p. Saunier, podobno właściciel fabryki masek gazowych w Paryżu. Saunier wniósł do przedsiębiorstwa przepis na robienie masek, a grupa polska swoje duże stosunki w ministerstwie spraw wojskowych, **łatwy kredyt i dogodne warunki.**

W ten sposób powstała fabryka ochronna masek przeciwgazowych, **jedyna w Polsce, reprezentująca jeden z najważniejszych działów w naszym przemyśle wojennym.** Przy odbiorze atoli dostarczych masek okazało się, że cała produkcja **nei odpowiada wymaganiom ochronnym.** Około 100 tysięcy masek, wartości 2 miljony złotych, **zostało przez komisję wojskową odrzuconych.** Za straty nie tylko fabryka ponosi odpowiedzialność, ale również ci wyżsi dygnitarze w ministerstwie spraw wojskowych, **których obowiązkiem jest kontrolowanie działalności fabryki, pożerającej tak olbrzymei sumy rządowe.**

Zauważyć należy, że z **ramienia ministerstwa spraw wojskowych odkomenderowany był oficer, który był obecny przy montowaniu masek gazowych.** Oficer ten już dawno **ostrzegał przed złą produkcją fabryki, jednakże generał Żymirski,** zastępca szefa administracji wojskowej, i **inżynier Januszewski ostrzeżenia te zbagatelizowali.**

Cała ta sprawa powinna być jak najszerzej wyświetlona, a **winni powinni być pociągnięci do jak najsurowszej odpowiedzialności karnej.**

O dalszy program polsko-niemieckich rokowań handlowych

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 11 listopada. Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych, **Prądzyński,** wręczył wczoraj przewdniczącemu delegacji niemieckiej, drowi **Levaldowi, najnowsze rozporządzenie polskie, dotyczące taryfy celnej.** W toku rozmowy ustalono, że z końcem bieżącego tygodnia **nastąpi spotkanie obu delegacyj,** podczas którego ma być ustalony **dalszy program rokowań.**

Najnowsza pogłoska fantastyczna o wojnie włosko-francuskiej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 11 listopada. Krąży tu sensacyjna pogłoska, jakoby **Mussolini zamierzał wkroczyć z armją włoską do prowincji francuskiej Sabaudji i rozpocząć wojnę z Francją.** Twierdzą, że Mussolini potrzebuje takiego gestu na zewnątrz, **ażeby wykazać się jakiemiś czynami.** Nie potrzeba dodawać, że pogłoska taka mogła powstać w bujnej fantazji.

Wzruszająca przyjaźń Anglji i Niemiec

Angielski minister i niemiecik ambasador.

Londyn, 11 listopada (PAT). Cała prasa zamieszcza na widocznych miejscach **obrazki bankietu w Guildhall, które przedstawiają ambasadora niemieckiego Stahmera, siedzącego u boku Chamberlaina.** Pod ryciną zamieszczone są **słowa angielskiego ministra spraw zagranicznych:** »Wypiłem dziś kielich przyjaźni z ambasadorem niemieckim. Niech narody nasze uczynią jutro to, co on i ja dziś uczyniliśmy«.

»Daily Graphic« pisze, że **dyplomacja Chamberlaina położyła podwaliny trwałego pokoju w Europie zachodniej.** Podczas gdy plan pogodzenia się z Niemcami Józefa Chamberlaina **nie** udał się, powiodła się ta próba jego **synowi.** »Daily Mail« nazywa wymianę kielichów między Chamberlainem a Stahmerem **głównym wypadkiem wczorajszego bankietu.** Liczni uczestnicy bankietu odnieśli wrażenie, że wkrótce nastąpi **najważniejszy wypadek od czasu rozejmu, mianowicie podpisanie paktu pokojowego, zawartego w Locarno.** »Morning Post« podnosi serdeczne przyjęcie, które zgotowano **ambasadorowi niemieckiemu Stahmerowi.** Specjalny sprawozdawca »Timesa« pisze, że tak Chamberlain jak też i Stahmer byli widocznie **wzruszeni doniosłością chwili.**

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy) 12

VII.

Wieczór purpurowej róży.

Nie zawiodło Lali fatalne przeczucie.

Skończyły się słodkie, wiosenne wieczory indyjskich powieści. Radża znikł i nie pojawił się więcej.

Na sercu Lali, noc i dzień, leżał mały rewolwer, czuła jego stalowy chłód, który ją krzepił, — jakże niedorzeczną w swej istocie — nadzieją! Ten, który chce lub musi umrzeć, nie potrzebuje świadków, nie trzeba mu i broni.

W życiu tego nieznajomego, przypadkiem wplątanem w jej życie, dzieją się jakieś dziwne, niewiadome sprawy, doprowadzające go nad brzeg przepaści, — a które ją, obcą, zmuszały wbrew woli trudzić myśl i serce środkami ratunku.

Cóż jednak mogła? Wszelka myśl przeciekała z mózgu, jak woda przez palce.

A jednak ratunek znaleźć się musi — za wszelką cenę! I to ona właśnie jest do tego powołaną, — inaczej, pocóż by się spotkali?

Z tą myślą zasypiała codziennie i budziła się w nocy, oblana falą żaru lub zimnym zdjęta dreszczem, że nic jeszcze nie znalazła, — a oto, w tej chwili, może już być zapóźno. Może już stężały w zimny marmur jego rzeźbione kształty, może zamknęły się te oczy żarzące, zsiniały wargi z kwiatu granatu, do barwy zmrożonego fiołka.

A ona nie wie nawet, gdzie go szukać!

Aż pewnego dnia, wstała rankiem — z myślą natchnioną i mocnem postanowieniem. Ale trzeba jej było pomocy. Czyjej? Naturalnie tego, czyje oddanie wypróbowała tylekrotnie — i bez odpłaty jakiejkolwiek.

Ręka jej ujmuje stojący na biurku drobiazg z różowego marmuru, cacko japońskie, rodzaj groty, czy raczej żłóbka, płasko-rzeźbiony w kwiaty lotosu. Wewnątrz włożono małą przykucniętą małpkę, z zielonawego, pół-przeźroczystego kamienia, z łapkami złożonemi modlitewnym gestem. Małe, drżące stworzonko, jakby w trwodze i czci, skulone przed groźnym, niepojętym władcą, — wyjmuje Lala z lotosowego łoża i zakłada jej na szyję — zerwaną złotą nić! Mota ją wokół drobniutkiej piersi w kształt pięciopromiennej gwiazdy, a między błagalnie złożone łapki wsuwa małą kartkę, z nakreślonemi paru słowami: „Proszę przyjść po swoją własność".

Gotowe. Teraz pozostaje tylko skłonić przyjaciela, by zechciał pośredniczyć i własny dar serdeczny, ponieść — rywalowi!

Że się zgodzi, nie wątpiła wcale i plan swój przeprowadza istotnie, z całym chłodem i bezwzględnością. Tak być musiało. Nie tu koniec prób, na jakie wystawi to wierne serce — i wie że nie zawiedzie się nigdy.

Nie zawiodła się i teraz, gdy zimno i zdecydowanie przedstawiła mu swą wolę — i nie złagodziła jej niczem, mimo, iż dostrzegła, że bladość śmiertelna powlokła twarz mężczyzny, że oczy jego widziały wszystko, a umysł wszystko zrozumiał.

Ale i on był zdecydowany wytrwać do końca, cokolwiek się stanie. Wszakże to on sam, w przewrotnej rozkoszy samoofiary, zapragnął zdobyć dla niej i rzucić do jej stóp — królewicza z bajki!

Skromny jej pokój, w ów cudowny wieczór jakby przemienił się w oczach.

Zapuszczone do ziemi firanki z muślinu oddzieliły go od świata całego, dwie lampy płonące za jedwabnemi abażurami, rozpromieniają łagodnym blaskiem wnętrze dość smutnego zwykle pokoju, — i zbytek jedyny, moc kwiatów wszędzie, kwiatów zatrzęsienie.

Wszakże był to czas, gdy życie jej zewnętrzne poczęło faktycznie słać się kwiatami — w przenośnem i dosłownem znaczeniu.

Ona sama snuje się jak cień, przejęta całą głęboką, cichą zadumą.

Czeka na swego gościa i na swego rajah, który przyjął zaproszenie i przyrzekł przestąpić próg jej domu, zresztą zamkniętego niemal dla wszystkich. Czeka na swego księcia i na swego władcę, który ma o życiu jej rozstrzygnąć.

Wszystko jest w niej w połowie drżącą ekstazą, w połowie jednak nigdy nie uśpioną auto-ironją, co jak wąż bezsenny wiecznie podnosi głowę z koszyka róż. Gdyż umysł jej jest tak skonstruowany, że w żadnym momencie nie zatraca krytycznego na rzeczy spojrzenia.

Strój jej jest równie skomplikowany, jak nastrój. Taka jej przyszła fantazja! Ustroić się, przeciw wielkiej oczywistości — w szatki kapryśnej królewnej z bajki, co nie należy do żadnego czasu i do żadnego kraju świata, — przeciwny wszelkiej logice, a jednak z nią równoległy — bo czyż to, co się stanie, — nie jest właśnie przeciwnem wszelkiej logice?

Za materjał posłużyły jej resztki zetlałych, przecudnych materyj, strzępki brokatów, złotogłowia, wzorzystych jedwabi i starych haftów, przechowane na dnie starego kufra, jako malarskie draperje, z pracowni jej ojca.

Całą noc ubiegłą spędziła na tworzeniu z tych przepysznych, choć wyszarzanych, tajemniczego pochodzenia strzępków, — może książęcych niegdyś strojów, — czarodziejskiej szaty, na użytek jednego wieczoru, i ku upojeniu jedynych oczu.

Teraz, ustrojona w to wszystko, ze skrzyżowanemi na piersi rękami, z lekko pochyloną głową, — spogląda na odbitą w źwierciadle własną postać, podobną w tem przybraniu, do fantastycznych „księżniczek dalekich" z poematów Rostanda i z witraży Mehoffera.

Cała gama koloru róży, od zaledwie zatlonego różu do liljowej siności więdnącego kwiatu, i spalonej purpury zeschłego pąka, — cała skala od czystego tonu jutrzenki do miedzianego odcienia gromowej chmury, — a dalej cała tonacja fioletu, od lekkiego jak tchnienie obłoczku lila, do przełamanego ametystu, od cezarjańskiego fioletu do nasyconej barwy ciemnego, leśnego fiołka — wszystko mieniło się na jej luźnej, strzępiastej jak bujny, opadający kielich kwiatu, sukni. — **Na szyi miała** zaśniedziały naszyjnik z bronzu, sadzony szkiełkami, naśladującemi szmaragdy i opale, w uszach starożytne dwie łzy kryształowe. Na wzburzonej, ciemnej, jak narkotyczny sen, fali włosów, rozpostartych wokół skroni jak skrzydła czarnego ptaka, utwierdziła wysoką koronę z aksamitu o zbladłej purpurze i ze starożytnych bind wschodnich, o płowym ze starości tonie, migocących mnóstwem zczerniałych szychów, kolorowych szkiełek, i pereł zżółkłych i jakby umarłych. Z pod owej mitry spływał delikatny złotawo-płowy welon, gaszący częściowo barwy i przesłaniający cały ten strój, — tak przepyszny i tak nędzny, jej gorejące oczy i gorączkowe rumieńce — zwiewną mgłą oddalenia i ułudy.

W tym stroju, w którym niema imitacji, jeno bezład szczątków minionego przepychu i rodząca się forma artystycznej kompozycji, — który nie jest kostjumem maskaradowym, lecz niejako świętą, obrzędową szatą, — Lala jest razem sobą i nie sobą. — Patrzy na siebie w lustrze, i nie poznaje się wcale, — zachwycona oderwanem zjawiskiem, którego istota, tak nagle objawiona, powstaje poza sferą jej pojęcia.

(C. d. n.)

Z Sejmu

Warszawa, 11 listopada.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu poseł **Fiderkiewicz** (Niezależna Partja Chłopska) zaproponował aby porządek dzienny uzupełnić wnioskiem jego klubu **w sprawie zajść niedzielnych na zjeździe PPS. w Warszawie.** Wobec jednak braku wymaganej w tym wypadku jednomyślności Izby, porządek dzienny został bez zmian. Wśród utarczki, jaka się w następnej chwili **wywiązała pomiędzy posłami Niezależnej Partji Chłopskiej a PPS.**, zostało przywołanych do porządku względnie wykluczonych z posiedzenia cały szereg posłów z klubu Niezależnej Partji Chłopskiej.

Następnie Izba przystąpiła **w dalszym ciągu do dyskusji nad ustawami sanacyjnemi.**

Pos. **Gruszka** zastanawiając się nad zaciągniętemi dotychczas przez rząd pożyczkami zagranicznemi wyraził przekonanie, że **pożyczki te zostały częściowo zmarnowane**, wobec czego domagał się od rządu **przedłożenia Izbie sprawozdania z gospodarki funduszem gospodarczym**, by przedłożono wyjaśnienia **na jakich** warunkach zostały zaciągnięte t. zw. **pożyczki interwencyjne.** Mowca stanowczo występuje **przeciwko udzieleniu rządowi zezwolenia na dalszą emisję biletów skarbowych i bilonu,** gdyż stanowić to będzie pierwszy **krok do inflacji.** Ponieważ załatwienie tylko jednego projektu sanacyjnego nie prowadzi do celu, **mowca proponuje, aby rozprawę szczegółową nad tymi projektami ustawy odłożyć do chwili zakończenia przez komisję obrad nad dwoma innemi projektami sanacyjnemi.**

Wkońcu pos. Gruszka **precyzuje stanowisko stronnictwa Piasta,** wobec gabinetu p. Grabskiego. Stanowisko to **jest wybitnie opozycyjne.** Mowca oświadcza, że zdaniem jego klubu, **rząd Grabskiego doprowadził do katastrofy państwa.**

Pos. **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) stwierdza następnie, że premjer miał duży kapitał zaufania, był nieomal dyktatorem, lecz **wskutek nieporadności i braku programu doprowadził do katastrofy. Mowca wierzy w genjusz narodu polskiego i że z tej sytuacji wyjdzie zwycięsko, lecz nie wierzy w genjusz pana Grabskiego.** Dlatego stronnictwo mowcy głosować będzie **przeciwko tej ustawie.**

Pos. **Moraczewski** (PPS) oświadcza, że stronnictwo jego, uważając pożyczkę zagraniczną za chwilową ulgę, **będzie głosowało za nią z całą świadomością,** że za kilka miesięcy po raz drugi stanie ta sama sprawa i wówczas stronnictwo rozwinie ze swej strony **program pozytywny.** Ks. poseł **Kaczyński** (Ch. D.), uważa przedłożoną ustawę za krok państwowy i klub jego **będzie za nią głosował.** Pos. **Dunin** dowodzi, że **uzdrowienie produkcji jest punktem wyjścia dla sanacji stosunków.** Do przedłożeń rządowych stronnictwo mowcy **odnosi się przychylnie,** pilnować jednak będzie sposobu użycia pożyczek zagranicznych, aby poszły na wzrost produkcji.

Na tem obrady odroczono. Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem, przyczem odbędzie się głosowanie nad ustawami sanacyjnemi i nad wnioskiem »Wyzwolenia« o rozwiązanie Sejmu.

KRONIKA

Kraków, 11 listopada.

Jubileusz Macierzy Szkolnej na Śląsku

W dniu 9 b. m. minęło 40 lat od założenia Polskiej Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Oto dnia 9 listopada 1885 roku za inicjatywą Pawła Stalmacha została założona Polska Macierz Szkolna. Zasługi Polskiej Macierzy Szkolnej są bardzo wielkie. Macierz założyła polskie gimnazjum w Cieszynie, seminarjum nauczycielskie na Bobrku pod Cieszynem, gimnazjum realne w Orłowej, oraz szereg szkół polskich ludowych, wydziałowych i ochronek. Szkoły te przez 40 lat ratowały młodzież polską przed wynarodowieniem. Jej założycielami byli: ks. poseł Świeży (pierwszy prezes), ks. Sikora, dr Fischer, Kotula, dr Michejda, Halpar, dr Kleiner, Stwiertnia, Brzeski, ks. Fuzon i Bardoń. Przez szereg lat skarbnikiem był zasłużony ks. Józef Londzin. Pierwszym dobrodziejem Macierzy Szkolnej był Ignacy Bagieński z Odesy, który zapisał Macierzy 10.000 rubli, przez co umożliwił założenie polskiego gimnazjum w Cieszynie. Drugim zasłużonym wobec Macierzy był mecenas Antoni Osuchowski z Warszawy, który zasilał fundusze Macierzy hojnemi składkami, zbieranemi w Królestwie Polskiem.

Związek tow. turystycznych Polski, Jugosławji, Bułgarji i Czechosłowacji

Czechosłowacka prasa donosi o stworzeniu związku towarzystw turystycznych Polski, Jugosławji, Bułgarji i Czechosłowacji, który to związek rozpocznie swoją działalność z dniem 1 stycznia roku przyszłego. Przedewszystkiem zajmować się on będzie sprawą jednomyślnego rozwiązania kwestji ochrony piękna natury, oraz propagandą zewnętrzną.

Jaskinia gry w Warszawie

A. W. donosi z Warszawy:

Prasa tutejsza podaje szereg rewelacyjnych szczegółów w związku z wykryciem wczoraj w pałacu ks. Czetwertyńskich tajnego, zakrojonego na wielką skalę doma gry. Jaskinia ta pracowała pod dyskretnym tytułem klubu propagandy filmowej. W grę wciągnięte były znane osobistości Warszawy, oraz szereg przedstawicieli świata arystokratycznego.

Hełmy dla policji

A. W. donosi z Warszawy:

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców dla oceny dwóch sztuk hełmów dla policji państwowej, wyrobu niemieckiego z Berlina i wyrobu polskiego. Szereg rzeczoznawców, przedstawicieli cechów warszawskich, oświadczył, że tak poszczególne części, jak i całość, jest bezwzględnie lepsza od wyrobu niemieckiego, a może być o kilkadziesiąt procent tańsza. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że poprze w ministerstwie z całą życzliwością wyroby krajowe.

Wykrycie siedziby centralnego komitetu komunistycznego w Warszawie

Warszawa, 11 listopada (AW). Bogata korespondencja, znaleziona w niedzielę przy aresztowaniu na Pradze komunistów, naprowadziła policję polityczną **na trop kryjówki Wydziału robotniczego centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej.** W chwili wejścia policji, w lokalu wydziału odbywała się konferencja. **Aresztowano kierownika wydziału Aleksandra Sokołowskiego, oraz dwu wybitnych członków,** którzy nie chcą wyjawić swoich nazwisk.

ODZNACZENIA ORDEREM „POLONIA RESTITUTA". Z Warszawy donoszą: Prezydent Rzeczypospolitej nadał około 360 orderów „Polonia Restituta" wszystkich klas, a to z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, przypadającej na dzień 11 listopada, w którym, po przybyciu Józefa Piłsudskiego do Warszawy, przystąpiono do rozbrojenia oddziałów niemieckich. — W odznaczeniach uczestniczą prawie bez wyjątku wojskowi i urzędnicy.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. MARCINA. Dzień dzisiejszy poświęcony jest uroczystości św. Marcina, który, jak utrzymuje przysłowie ludowe, zjeżdżał zazwyczaj na „białym koniu". W bieżącym roku św. Marcin zawiódł na całej linji — miast bowiem śnieżnego puchu — mamy chmurny, ponury dzień, a nieboskłon grozi deszczem. Dawniej w dniu tym odbywały się rozmaite obrzędy, jak sobótki św. Marcina, spożywanie gęsi, tudzież picie wina pod nazwą napoju św. Marcina.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW W KRAKOWIE (plac św. Ducha 1) urządza wystawę jubileuszową w 70-letnią rocznicę zgonu wielkiego artysty, Piotra Michałowskiego. Związek artystów plastyków zwraca się do posiadaczów dzieł, by byli łaskawi nadesłać lub zgłosić dzieła pod adresem powyższym. Związek artystów plastyków daje pełną gwarancję za powierzone mu dzieła. Termin nadsyłania dzieł lub zgłoszeń do dnia 15 listopada.

SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI przy Związku P. N. S. P. urządza w bieżącym roku szkolnym szereg odczytów, mających na celu zapoznanie nauczycielstwa krakowskiego z organizacją i ustrojem szkolnictwa w poszczególnych państwach europejskich. Współudział w tej pracy jest zapewniony ze strony wybitnych profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i znanych fachowców. Wykłady odbywać się będą w auli gimnazjum VIII. przy ulicy Studenckiej.

OTWARCIE NOWEGO CMENTARZA. W poniedziałek odbędzie się otwarcie z poświęceniem nowego cmentarza krakowskiej gminy izraelickiej. Poświęcenia dokona w obecności krakowskiej Rady wyznaniowej rabin gminy izraelickiej, Kornitzer, który na ten dzień zarządził post dla członków gminy. Otwarcie odbędzie się w 122 rocznicę otwarcia dotychczasowego cmentarza gminy izraelickiej. Z okazji otwarcia cmentarza przeznaczyła krakowska Rada wyznaniowa 1.000 złotych na cele stowarzyszeń dobroczynnych.

WALKA Z JAGLICĄ. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej zwrócił wiceprezes Rady, dr Fischlowitz, uwagę na szerzącą się, zwłaszcza wśród dzieci, jaglicę i postawił wniosek, by gmina podjęła kroki, zmierzające do zwalczenia choroby, powodującej ślepotę. W dyskusji owocem czego było nawet dziecko, był ustawiczna niebezpieczeństwo, grożące z powodu szerzenia się tej choroby. Prezydent gminy izraelickiej, dr Rafał Landau, podnosząc, że choroba ta szerzy się w wielu miastach, zwłaszcza wśród biednej ludności żydowskiej, żyjącej w okropnych warunkach higjenicznych, zawiadomił, że w tych dniach odbył naradę z naczelnym dyrektorem Urzędu zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych, p. drem Wroczyńskim i prof. uniw. drem Godlewskim, którzy przyrzekli jak najgorliwsze poparcie akcji zwalczania jaglicy. Rada uchwaliła przekazać sprawę sekcji szpitalnej, która, po wysłuchaniu opinji Rady lekarskiej szpitala izraelickiego, ma Radzie wyznaniowej przedłożyć wnioski.

SĘDZIA PRZECIWKO LEKARZOWI. Dzisiaj przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko drowi Marjanowi Kowelskiemu, lekarzowi miejskiemu w Bełzie, o obrazę czci, popełnioną drukiem na osobie p. Jaroszewskiego, naczelnika sądu powiatowego w Bełzie. Oskarżony w jednem z tutejszych pism tygodniowych postawił szereg zarzutów odnośnie do działalności sędziego Jaroszewskiego w tamtejszym konsumie urzędniczym, w ochronce dla dzieci i t. d.

Wobec tego, że oskarżony zaofiarował dowód prawdy, rozprawę odroczono.

Przewodniczył rozprawie s. o. Podobiński, wotowali: Warchałowski i Kraus, oskarżyciela prywatnego zastępował z zamienia prokuratury prokurator Stapor, ponadto w imieniu sędziego Jaroszewskiego występował adwokat dr Woźniakowski, bronił adwokat dr Hel.

POŻAR W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH. — Dzisiaj około godziny 9 rano w budynku dowództwa oddziału służbowego intendantury wojskowej przy ulicy Bosackiej, zapalił się sufit do przepalonej belki w kominie. Straż pożarna niebawem pożar ugasiła, wyrębując równocześnie 4 metry kwadratowe powały. Szkoda wynosi 200 złotych.

NAJAZD ZŁODZIEJSKI NA KSIĘŻĄ PIWNICĘ. W nocy z 9 na 10 bm. nieznani sprawcy włamali się przez okno na plebanję przy ulicy Zagrody 17 w Zakrzówku i skradli większą ilość wina, sera, masła i innych cennych rzeczy, ogólnej wartości około 500 złotych. Równocześnie na szkodę Magdaleny Maciak, zamieszkałej w tymsamym domu, nienasyceni złodzieje skradli garderobę, wartości 200 złotych.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY SKLEPOWEJ. Aresztowano Józefa Żychowskiego, liczącego lat 18, z Krakowa, pod zarzutem kradzieży sklepowej. Przy aresztowanym znaleziono większą ilość rękawiczek, krawatów i t. p.

ZNOWU OKRADZENIE KIOSKU. Szarlocie Gruenberg skradziono z otwartego kiosku przy ulicy Szpitalnej większą ilość znaczków pocztowych i stempli na kwotę 800 złotych. Należy zaznaczyć, że kradzieże tego rodzaju ustawicznie się powtarzają, wobec czego właściciele kiosków winni się mieć na baczności.

PODRZUTEK. Wczoraj późnym wieczorem znaleziono w bramie domu przy ulicy św. Gertrudy l. 32 jednomiesięczne dziecko płci męskiej, porzucone przez matkę, które następnie oddano do Żłóbka miejskiego.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. P. Helenie Swobodzie skradziono z mieszkania przy ul. Straszewskiego dwie pary kolczyków z perłami i brylantami, wartości 1.200 złotych.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ. Sarze Seidenfrau, zamieszkałej w Rzeszowie, skradziono na tutejszym rynku obok kościoła św. Wojciecha torbę ręczną ze znaczniejszą kwotą pieniężną.

Bednarskiemu Zygmuntowi skradziono dzisiaj w godzinach przedpołudniowych z niezamkniętego biura, palto, wartości 150 złotych. Józefowi Węgrzynowskiemu skradziono z niezamkniętego mieszkania garderobę i biżuterję, wartości 960 złotych.

Z kraju

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA POLOWANIU. Dnia 9 bm. w lasach dąbrowieckich pod Lublinem odbyło się wielkie polowanie, w którem wziął udział prezydent Rzeczypospolitej, p. Stanisław Wojciechowski, w otoczeniu ministrów Janickiego i Tyszki, 14 posłów, oraz wojewody Moskalewskiego i wicewojewody Bryły. — Podczas polowania zabito 2 dziki, 95 zajęcy, 4 lisy i 1 kozła. Z tej liczby prezydent zabił kilka sztuk.

RADA BIBLJOFILSKA W WARSZAWIE. Na zjeździe bibljofilów polskich w Krakowie, odbytym w czerwcu b. r., postanowiono utworzyć stałą reprezentację miłośników książek, składającą się z przedstawicieli wszystkich towarzystw bibljofilskich. Pierwsze posiedzenie Rady bibljofilskiej odbędzie się w dniach 14 i 15 bm. w Warszawie, gdzie będą omawiane sprawy, związane z produkcją wydawniczą i ruchem bibljofilskim w Polsce. Obradom przewodniczyć będzie p. Stefan Dumby, szef wydziału dla spraw bibljotek państwowych przy ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Z Krakowa na posiedzenie Rady bibljofilskiej wyjeżdża prezes Towarzystwa miłośników książki, p. Kazimierz Witkiewicz i redaktor „Exlibrisu", p. Kazimierz Piekarski.

ZWIĄZEK STRZELECKI. Według doniesień dzienników warszawskich, Związek strzelecki przystąpił do rozszerzenia swojej działalności. Oprócz przygotowywaniem swoich członków do służby w piechocie, zajmie się również przysposobieniem lotniczem i morskiem młodzieży. Związek liczy obecnie 60.000 członków.

WERBOWANIE REZERWISTÓW DO SŁUŻBY POLICYJNEJ. Na wniosek głównej komendy policji, władze wojskowe zgodziły się na pośrednictwo w werbowaniu do policji państwowej kandydatów z pośród szeregowych, zwalnianych, do rezerwy. Doświadczenie wykazało, że zwalniani do rezerwy stanowią dla kadr policyjnych cenny materjał, gdyż są obeznani z wyszkoleniem i zasadami dyscypliny wojskowej, przez co szkolenie ich, jako rekrutów policyjnych, jest znacznie ułatwione. Również cenne są dla policji opinje przełożonych wojskowych, wydane na podstawie dłuższego stykania się z szeregowymi w służbie. Werbunek będzie przeprowadzony w ten sposób, że wojewódzcy komendanci policji zgłoszą dwa razy do roku, a to 1 stycznia i 1 sierpnia, właściwemu dowódcy O. K. liczbę wakujących miejsc w policji, warunki przyjęcia, wymagane kwalifikacje, oraz warunki służby wogóle. Dane te będą podane do wiadomości formacyj wojskowych, celem ogłoszenia szeregowym, przechodzącym do rezerwy.

SŁUSZNY ZAKAZ. Wobec tego, że uczenice w szkołach przy pożegnaniu całują się, komisja sanitarna miasta Warszawy zwróciła się do ministerstwa oświaty z prośbą o wydanie zakazu żegnania się uczenic przez całowanie, jak również i wydanie zakazu całowania w rękę nauczycielek przez uczenice.

ROZPRAWY SĄDOWE REDAKTORA STPICZYŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Redaktor „Głosu Prawdy", Stpiczyński, stanął wczoraj przed sądem w sześciu sprawach. W pierwszej przeciw generałowi Szeptyckiemu został skazany na trzy miesiące więzienia.

W drugiej przeciw ministrowi Sikorskiemu sąd skazał go na dwa miesiące więzienia, a w trzeciej przeciw generałowi Latinikowi sąd skazał go na dwa tygodnie aresztu. Trzy sprawy dalsze zostały odroczone.

STRAJK W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ nie jest zupełny. Od wczoraj w elektrowni stanęli do pracy starsi monterzy i kilku robotników. Dyrekcja zapewnia, że prąd nie będzie przerwany. Strajkujący starają się o współdziałanie w strajku różnych związków zawodowych.

POŻAR W POWIECIE GRYBOWSKIM. Dnia 7 października b. r. o godzinie 4 po południu wybuchł pożar w gminie Biała Wyżna, oddalonej o 2 kilometry od Grybowa, w zabudowaniach drewnianych, słomą krytych, Stanisława Motyki. Na ratunek pospieszyła bez wezwania O. S. P. w Grybowie w sile 2 plutonów, pod kierunkiem naczelnika straży ogniowej, prezesa sądu, dra Haimana i zajęła się ratunkiem, ocalając wieś, bardzo gęsto zabudowaną, od zupełnej zagłady. Pożar zlokalizowano o godzinie 6 po południu, dogaszanie trwało do godziny 9 wieczorem. Straty wynoszą 35.000 złotych.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA. Z Żywca donoszą nam: W niedzielę, 8 bm., odbyło się w mieście Żywcu poświęcenie sikawki motorowej ochotniczej straży pożarnej w Żywcu. Jest to pierwsza sikawka motorowa straży ochotniczej na terenie województwa krakowskiego. Poświęcenie poprzedził odczyt o obecnym stanie pożarnictwa w województwie krakowskiem, wygłoszony przez inspektora A. Biedron-Kalinowskiego w sali O. S. P. w Żywcu przy licznym udziale szerokiej publiczności.

W niedzielę o godzinie 9½ rano po raporcie odbyło się nabożeństwo, poczem ks. proboszcz dokonał poświęcenia sikawki w obecności b. arcyksięcia Leona Habsburga, reprezentantów władz politycznych, samorządowych, władz strażackich, oraz korpusów straży, które w sile 230 ludzi zjechały na tę uroczystość. Dziarska postawa i jednolite umundurowanie czyniły niezwykle miłe wrażenie, a ukoronowaniem uroczystości były ćwiczenia O. S. P. w Żywcu, prowadzone przez naczelnika okręgu VIII. ,dzielnego inicjatora i niestrudzonego pracownika na polu pożarnictwa, p. Ludwika Mojżeszka.

Ze Świata

MIŁOŚCIWE LATO PRZEDŁUŻONE. Donoszą z Rzymu, iż natychmiast po zamknięciu Świętych Drzwi (Porta Santa) w grudniu bieżącego roku, papież ogłosi bullę, w której oznajmi o przedłużeniu Miłościwego Lata na 6 miesięcy.

STRAJK STUDENTÓW W PRADZE. Strajk 4.000 słuchaczów medycyny wybuchł w Pradze w związku z powstaniem przez studentów żądaniem odpowiedniego pomieszczenia dla kursów naukowych i odpowiednich zarządzeń higjenicznych.

3.120 MURZYNÓW ZLYNCZOWANO W CIĄGU OSTATNICH 40 LAT W AMERYCE. Samosądy nad murzynami w Stanach Zjednoczonych ponownie się zwiększyły. Znany przywódca murzyński, Monroe N. Work, wydawca almanachu murzyńskiego, stwierdza w swem wydawnictwie, że w latach 1885—1922 zlynczowano w Stanach Zjednoczonych 4.152 osób, w tem 3.120 murzynów. W roku 1885 zlynczowano więcej białych, niż murzynów. W następnych jednak latach liczba zlynczowanych murzynów wzrastała ustawicznie i wahała się między 122—184 rocznie. Podczas wojny nastał pewnego rodzaju pokój między murzynami a białymi i lyncze prawie, że ustały. Dopiero w obecnym roku, z okazji wyborów w poszczególnych stanach, murzyni ponownie padają ofiarą rozpolitykowania tłumów.

„Teatr Zrzeszenia artystów"
(w „Bagateli")
»FATA—MORGANA«.
Komedja w 3 aktach Ernesta Vajda.

Historja biednego studencika, którego od pilnej nauki historji »o wielkim mężu Węgier« odrywa nie mniej wielki węgierski temperament jego pięknej młodziutkiej »cioci«, by w jedną noc upojnego sam na sam obudzić w nim pieśń o wielkiem szczęściu. Coś jakby »przebudzenie wiosny«, tylko bez filozufującej dyktaktyki Wedekinda i jego tragicznego aparatu, tym razem lekkim uśmiechem komedji umilone. Bo tutaj »ciocia«, sama wyszumiawszy swój temperament, po krótkim wybuchu małego familijnego skandalu, niedoświadczonego adepta zakłamanej gry miłosnej przykładnie oddaje z powrotem rodzinie i książce, wzbogacając go pierwszem, a najważniejszem doświadczeniem o szczęściu, co śnić się nam tylko może w błyskach mirażu, gdy rzeczywistością jest jedynie chwilowy poryw złudnego upojenia.

Nie wdając się w ocenę sceptycznego poglądu na »komedję« miłości i jej igraszek, przyznać trzeba, że autorowi udała się tutaj doskonale zarówno postać naiwnego studenta, opłacającego boleśnie swe pierwsze kroki, jak też nie mniej przepyszna postać młodej mężateczki, zręcznie wprowadzającej w świat... »mirażu« miłutkiego kuzyna. Oby tylko każdy z młodych wykolejeńców miał tak cudownego opiekuna, szczególnie gdy tę czułą rolę rozkosznie gra p. Helena Stępowska, miło, lekko a finezyjnie prezentująca wszystkie stopnie »nauki«, której zapalonym, równie przemiłym i jakże szczerym w wyrazie przeżyć uczniem był p. Balcerzak. A gdy do tego sympatycznego duetu dołączymy charakterystyczny gest prowincjonalnej damy w zabawnem ujęciu p. Gorajskiej, czy też poważną troskę rodziców w ujęciu pp. Dąbrowskiej i Brandta, oraz przepyszny okaz typowego »rogacza«, zademonstrowany w grze p. Berskiego, a wreszcie ruchliwy obraz prowincjonalnego »bałaganu« w I. akcie (pp. Trenczyńska, Chełmirska, Generowicz i in.), jak też dobrze oddane charakterystyczne epizody (w szczególności p. Fuzakowskiego oraz pp. Kołwasa i Kostrzewskiego), przyznać możemy śmiało, że tym razem sztuka znalazła naogół staranne przygotowanie. Napewno zresztą przytwierdzą mi to wczorajsi nieliczni »ostatni mohikanie« teatralnej widowni, mający jeszcze ambicję uczęszczania do teatru nie tylko na sensacyjne wieczory Moissiego.

Co prawda tej młodzieńczo-miłej »komedji« nie rzucałbym na przypadkowe dwa wieczory, by już od czwartku przytłumić ją »Upiorami« z Adwentowiczem. Więcej programowości i więcej planowości życzyć by należało upartym fanatykom sceny »Bagateli«. **Boł. P.**

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz piąty wesoła komedja Sardou „Rozwiedźmy się".

Jutro premjera oczekiwanej z wielkiem zaciekawieniem rozgłośnej sztuki Ludwika Pirandella: „Żywa maska", czyli „Henryk IV". Założeniem reżyserji było wyraziste wyodrębnienie trzech światów, wplecionych w koło zdarzeń dramatycznych tego niepospolitego utworu, to jest Henryka IV. zamkniętego w swojej obłędnej wizji cezarjańskiej od lat dwudziestu ,dalej świata rzeczywistego, w reprezentantach sfer nauki i wyższego towarzystwa, wdzierających się w samotnię obłąkańca, a potraktowanych przez autora z dotkliwą ironją — wreszcie czterech tak zwanych „tajnych radców" w służbie Henryka IV., stojących jak gdyby na rubieży świata rzeczywistości i złudy.

W sobotę po południu po raz ostatni przed dłuższem zejściem z repertoaru arcykomiczna krotochwila paryska „Codziennie o piątej" po cenach zniżonych; w niedzielę po południu „Dr Knock", czyli „Triumf medycyny".

GOŚCINNY WYSTĘP KAROLA ADWENTOWICZA I ALDONY JASIŃSKIEJ W „UPIORACH" IBSENA W „BAGATELI". Publiczność krakowska, która przed kilku dniami zjawiła się tak tłumnie na przedstawieniach „Upiorów" z Moissim w roli Oswalda, obecnie będzie miała sposobność w tejsamej roli oglądać znakomitego polskiego artystę, Karola Adwentowicza, który kreację tę ujmuje inaczej, aniżeli Moissi, ale niemniej fascynująco. Porównanie gry Moissiego ze świetną kreacją Adwentowicza będzie dla teatromanów interesującem. W roli pani Alwing wystąpi utalentowana artystka Teatru Narodowego w Warszawie, p. Aldona Jasińska. „Upiory" z Karolem Adwentowiczem i Aldoną Jasińską pojawią się raz tylko a to we czwartek, 12 bm.

Dzisiaj, we środę, 11 bm., po raz drugi przemiła, pogodna komedja Wajdy „Fata Morgana", która, dzięki znakomitej grze wykonawców głównych ról, zyskała na premjerze wielkie powodzenie.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". We czwartek doskonała, nadzwyczaj melodyjna operetka Stolza „Fischel", która na wtorkowej premjerze doznała gorącego przyjęcia przez publiczność. — Pomysłowe tańce i ewolucje baletmistrza Piotrowskiego, oraz gra pp. Romaniszyna, Czernekówny, Tadeusza Pilarskiego młodszego („Fischla") i Halmirskiej są frenetycznie oklaskiwane. W piątek, 13 bm., po raz czwarty „Fischel" na dochód schroniska dla artystów-weteranów scen polskich w Skolimowie.

HENRYK MARTEAU, słynny skrzypek-wirtuoz, który techniką i interpretacją zachwyca wszędzie tłumy słuchaczów, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 15 bm. Znakomity artysta, który zdobył sobie sławę jednego z najświetniejszych skrzypków świata, przygotował na swój koncert niedzielny interesujący i bogaty program.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 12 b. m.: „Żywa maska", czyli „Henryk IV".

Piątek, 13 b. m.: „Żywa maska", czyli „Henryk IV".

Sobota, 14 b. m.: „Codziennie o piątej" (ceny zniżone"); wieczorem: „Żywa maska", czyli „Henryk IV".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 12 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".

Piątek, 13 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".

Z sali koncertowej

Kraków, 11 listopada.

Trio Poźniaka na Beethovenowskim wieczorze popularnym i III. Poranek symfoniczny Związku zawodowego muzyków polskich pod dyrekcją Józefa Śliwińskiego.

Pierwszy z zapowiedzianego cyklu popularnych wieczorów muzycznych, zainaugurowany wymowną prelekcją prof. Reissa, wypełniły trzy tria Beethovena. Dwa pierwsze, C-moll, op. 1, i B-dur, op. 11, stanowią pendant do wykonanego na poprzednim wieczorze Filharmoników wiedeńskich Kwintetu Es-dur, op. 16.

O ile powstanie innych triów zawdzięczamy więcej zewnętrznym okolicznościom i zamiarowi twórcy to Trio C-moll zrodziło się z najgłębszych żądań jego natchnienia, jako konieczność szczerego wypowiedzenia się i stąd jego wyższe znaczenie wśród tych kilku triów, skomponowanych w ostatnim dziesiątku lat 18-go wieku pod wpływem Haydna i Mozarta i w ich manierze, choć duch Beethovena już tu i ówdzie zaznacza swoim krokiem samodzielnym.

Drugim punktem programu było Trio B-dur, op. 11 (z 1798 r.), znamionujące w twórczości Beethovena pewien postęp i tężyznę w ogólnej budowie i energicznem jej prowadzeniu, trzecim wzruszające Trio B-dur, ostatnie, które Beethoven wykonał publicznie wraz z Schuppanzighem i Linkem w tych smutnych chwilach, w których go tragedja głuchoty wysuwała z koncertowej sali. Poczęte w latach najwyższej biedy i trosk, śpiewa po wsze czasy o niezmiernej? radosnem pięknie życia twórcy, wiecznością to objawionym.

Jest też ulubionem dziełem wszystkich reprodukcentów Beethovenowskich trio a nim najlepiej można było ocenić wysokie zalety zespołu Poźniaka, ansamblu, łączącego wielką kulturę i doświadczenie artystyczne swojego inicjatora i dyskretnego wykonawcy fortepjanowego partu z młodzieńczym, bujnym rozmachem, skrzypka (p. Freund) i celisty (p. Schuster). Tacy wykonawcy dają w swem doskonałem zgraniu się pełnię artystycznego zadowolenia, budząc pożądanie rychłego ich usłyszenia.

Zapałowi i talentowi członków orkiestry Związku zawodowego muzyków i ich dyrygenta, p. Józefa Śliwińskiego, zawdzięczają nasi melomani sposobność rozkoszowania się na swych porannych symfonicznych wspaniałą polifonją jednego (d-moll) z „Concerti grossi" Haendla i niewiędnącym wdziękiem wielkiej Symfonji Mozarta w G-

L. 1729/1925.
b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Tarnowskiego, w dzielnicy XXII, odbędzie się w Budownictwie miejskiem, oddział B, rozprawa zapomocą pisemnych ofert w dniu 17 listopada b. r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 2% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta III piętro, drzwi Nr 11, w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty, wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 5 listopada 1925 r.

Subtelnej i wykwitnej duszy Śliwińskiego udało się wydobyć w tej symfonji z naszej orkiestry wiele szlachetnego brzmienia, gracji i ciepłego a głębokiego sentymentu, podobnie, jak w lirycznych momentach Symfonji G-moll Kalinnikowa, jedynej, która od chwili powstania niezwykłą się cieszyła popularnością nietylko w Rosji, lecz i we wszystkich zachodnich centrach muzycznych, a i u nas (choć coprawda dopiero po upływie ćwierć wieku) w jednym z ubiegłych sezonów pod kierunkiem Berdjajewa wcale szczęśliwej doczekała się realizacji, dziś jeszcze pomyślniejszej w lepszych warunkach akustycznych obecnej sali koncertowej.

Jul. Św.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 11 listopada.

Właściwie punktem wczorajszej rozprawy były decyzje trybunału w sprawie wniosków obrony i prokuratorji. Poza tem zeznania świadków nie przyniosły nowych szczegółów zamachu. I tak Antoni Kupiński, dozorca domu, w którym mieszkał Steiger, opowiada szczegółowo znalezienie granatów, zgodnie z aktem oskarżenia. Prezes Makkabi, **Schorr,** wystawił oskarżonemu korzystne świadectwo, Kupiec **Niźnikiewicz** widział po wybuchu bomby dwóch ludzi, uciekających w kierunku ul. Hetmańskiej, nie może jednak podać ich dokładnego rysopisu. Przypuszczać należy, że wiele osób uciekało z obawy przed następstwami wybuchu.

Po dyr. Marcelim **Hermanie,** kierowniku »Assecurazione Generale«, urzędnik tej instytucji, Alador **Wasch,** wyraził przypuszczenie, że bomba padła **z kamienicy, w której mieści się kawiarnia »De la Paix«.** Świadek opowiadał, że płomień, jaki wybuchnął przy upadku bomby, **sięgał powyżej balkonu I. piętra,** a więc do wysokości 5 lub 6 metrów. Szerokość tego płomienia równałaby się rozłożonemu arkuszowi papieru kancelaryjnego. Kilkadziesiąt osób twierdziło i twierdzi dotąd, że wysokość płomienia nie przekraczała dwóch metrów.

Na tem wczorajsza rozprawa została zakończona.

URZĘDOWY AKT O STUDENCIE OLSZAŃSKIM.

Berlin, 11 listopada (PAT). Jak Biuro Wolffa donosi, ministerstwo spraw zagranicznych doręczyło poselstwu polskiemu w Berlinie odpis aktu **dotyczącego studenta Olszańskiego,** który swego czasu przed sądem w Bytomiu oświadczył, że **wykonał zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej.**

Jak wiadomo, poselstwo polskie prosiło w swoim czasie w nocie werbalnej o prawo wejrzenia do tych aktów.

———o———

Sensacyjne zeznania świadka p. Loeglowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 11 listopada. Rozprawa dzisiejsza przyniosła **naprawdę sensacyjne zeznania świadka Wiktorji Loeglowej,** urodzonej we Lwowie lat 53, religji rzymsko-katolickiej, żony emerytowanego maszynisty kolejowego, obywatelki polskiej. Loeglowa przybyła na rozprawę, wezwana za pośrednictwem konsulatu polskiego z Wiednia, gdzie przebywa stale od roku 1914.

Zeznaje ona, że we wrześniu z. r. bawiła dwa dni u krewnych we Lwowie. Dnia 5-go września stanęła już o godz. 1.30 u wylotu ul. Kopernika i Legjonów, chcąc widzieć przejazd Prezydenta. Na tem miejscu czekała godzinę. W tym czasie gromadziła się w jej pobliżu publiczność. Tuż obok niej **stanął w pewnej chwili mężczyzna barczysty, średnio wysoki, w jasnym płaszczu gumowym, w okularach w oprawie rogowej. Trzymał on rękę poza klapą płaszcza.**

W momencie, kiedy nadjechał powóz Prezydenta, Loeglowa posłyszała szelest papieru i spostrzegła, **jak mężczyzna obok niej stojący, wyjmuje przedmiot walcowaty, długości około 20 cm., owinięty w papier gazetowy i przewiązany na krzyż sznurkiem. Ujrzała rzut ręki i lot owego przedmiotu** na wysokości człowieka ponad jezdnią. Sądziła w pierwszej chwili, że to jakaś rakieta, rzucona na przywitanie Prezydenta. Przedmiot padł tuż koło powozu Prezydenta **z prawej strony powozu.**

Przewodniczący: Czy ów człowiek, który rzucił bombę, to był oskarżony?

Św. Loeglowa: **Był ubrany w jasny płaszcz, w miękki kapelusz i miał takie same okulary.**

Przew.: A wygląd jego twarzy?

Św. Loeglowa: **To jest ten sam człowiek. Ta sama twarz i wzrost.**

Oświadczenie powyższe sprawia olbrzymie wrażenie. Przewodniczący daje polecenie Steigerowi, **aby ubrał się w płaszcz i kapelusz,** a następnie zapytuje powtórnie świadka, czy poznaje oskarażonego. Świadek oświadcza, że kolor płaszcza jest ten **sam, kapelusz jest miękki, ale świadek nie przypomina sobie, czy to ten sam mężczyzna. Wzrost ten sam.**

Przew.: W jaki sposób trzymał rękę za klapą **przed rzutem bomby?**

Św. Loeglowa: Wstaje, rozpina klapę płaszcza u Steigera i wskazuje dokładnie **w jaki sposób trzymał rękę.** Następnie zeznaje dalej, że oskarżony po rzucie **chwilę stał bezradny,** poczem rzucił się do ucieczki, a za nim natychmiast jakaś kobieta. Oboje wpadli do sieni najbliższej kamienicy. Równocześnie **zaczęli inni ludzie uciekać,** a wtedy Loeglowa wraz z bratem poszli ich śladem, i wbiegli do sieni domu przy ul. Legjonów 1. **Tu po raz drugi spostrzegła oskarżonego,** w momencie, gdy ta sama pani, która za nim pędziła, **trzymała go już za lewe ramię, mówiąc:** »To ten, to ten«. Schwytany tłómaczył się, że jest urzędnikiem. U wejścia bramy znajdował się policjant **na koniu.** W sieni było kilka osób. Zeznania kończy świadek następująco: »Ja tylko mówiłam: to ten, proszę go aresztować. Kiedy Steiger legitymował się, powiedziałam: »Czy ma legitymację, czy nie ma, **proszę go aresztować«.**

SPRZECZNOŚCI W ZEZNANIACH DOTYCHCZASOWYCH ŚWIADKÓW.

Dla zorjentowania się zaznaczyć należy, że są to **pierwsze zeznania świadka, który poza Pasternakówną, stanowczo i dokładnie obciąża Steigera.** O ile w ogólnych linjach zeznania świadka Loeglowej pokrywają się zeznaniami Pasternakównej, to w szczegółach jest wiele takich rzeczy, **które kłócą się z zeznaniami kilkudziesięciu świadków,** dotychczas przesłuchanych. — Dotyczy to między innemi zeznania świadka Loeglowej po upadku bomby z prawej strony powozu, podczas kiedy wszyscy świadkowie twierdzili, że bomba **padła z lewej strony.** Następnie zeznania, że policjant znajdował się na koniu, podczas kiedy wszyscy świadkowie zeznali, że **policjant ów nie siedział na koniu,** następnie co do słów, jakie Loeglowa miała wypowiedzieć w chwili aresztowania Steigera.

Na okoliczność zachowania się Steigera w momencie aresztowania przesłuchanych było dotychczas kilkudziesięciu świadków, żaden jednak nie wspominał o zachowaniu się i wypowiedzianych słowach, do których przyznaje się Loeglowa.

Przesłuchanie trwa dalej.

Aresztowania w południowym Tyrolu przeciwników faszyzmu

Rzym, 11 listopada (AW). W miastach południowego Tyrolu odbyły się masowe **aresztowania w związku z zamachem na Mussoliniego. Aresztowano około 100 osób, przeważnie kupców, urzędników, nauczycieli i księży.** Aresztowanych odstawiono do prefektur lub komend wojskowych.

Rząd niemiecki milczy o układzie w Locarno

Paryż, 11 listopada. (PAT). „Echo de Paris" zauważa, że **Stresemann i Luther zachowują w sprawie układu locarneńskiego milczenie,** zadawalając się **pierwszemi logicznemi następstwami tych układów. To znamienne zachowanie** się niemieckich mężów stanu **starają się wytłomaczyć tem,** że ambasador angielski w Berlinie, **lor dD'Abernon,** ostrzegł, jakoby rząd Rzeszy, aby przez interpretację układu locarneńskiego **nie odwracał uwagi Francji, zajętej obecnie sprawami finansowemi.**

Konferencja Painlevégo z Malvym

Paryż, 11 listopada (PAT). Jak donosi »Le Matin«, konferencja Painlevego z Malvym trwała do godz. 2 w nocy. W wyniku tej konferencji osiągnięto podobno porozumienie **co do formuły, która omawiana będzie na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowej Izby, niezwłocznie po przemówieniu premjera.**

Dział ekonomiczny

DOPŁATY CELNE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości interesentów, że ministerstwo skarbu, departament ceł w Warszawie, reskryptem z dnia 9 listopada b. r. przychylając się do motywów, podanych przez Izbę, zezwala, aby poszczególni płatnicy, przeciwko którym Urząd celny w Krakowie wdrożył postępowanie egzekucyjne, wnieśli rekurs do tego urzędu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 listopada b. r., gdyż po tym terminie żadne reklamacje w tych sprawach nie będą rozpatrywane. Bliższych informacyj udziela biuro celne Izby handlowej.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 11 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem *tendencji niejednolitej.* ***Papiery cięższe w poszukiwaniu po kursie nieco mocniejszym pod wpływem cokolwiek silniejszego Wiednia.*** Zieleniewski do końca zebrania poszukiwany po kursie utrzymanym, Górka i Chodorów w poszukiwaniu po kursie nieco mocniejszym. Jedynie Tepege z powodu większej podaży zniżkowe, ilość sztuk zrobionych w tym papierze znaczna. Przemysłowy i Spół. Zarob, mocniej, ostatnie bez towaru. Chybie słabiej. Zainteresowanie naogół silne, przy większej ilości transakcyj. Na pogiełdziu obroty nieznaczne. Lokomotywami, za które płacono 0.68. Bank Polski w poszukiwaniu po 49 zł., towar 51.

Waluty i dewizy mniejsze, oficjalnie bez transakcyj, nieoficjalnie dolar silnie poszukiwany, po kursie znacznie zwyżkowym, przy ogólnym braku towaru. Ostatnio płacono 6.20, towaru mało.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 11 listopada.

Akcje: **Pol. Bank Przem. 0.15. — Pol. Tow. Handl. 0.10—0.12. — Zieleniewski 8.90—9.00 (8.80). — Parowozy 0.19. — Górka 8.25—8.50 (8.20). — Siersza 0.75. — Tepege 0.28—0.26 (0.28. — Polska Nafta 0.25. — Elektr. Siersza 0.11. — Chmielów 0.25. — Krakus 0.26. — Chodorów 4.55—4.60 (4.55). — Chybie 3.55 3.60. — Piasecki 1.30.**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 11 listopada.

Akcje: **Bank Handl. 2.55. Starachowice 0.98. Żyrardów 5.60. — Zieleniewski 8.75. — Ursus 0.48. — Nobel 1.07.**

Zurych, 11 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.67, Londyn 25.17.8, Nowy Jork 5.18.8, Belgja 23.55, Włochy 20.68, Hiszpanja 74.15, Holandja 208.85, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.85, Oslo 104¾, Kopenhaga 128½, Sofja 3.75, Praga 15.37½, Warszawa 86, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7.10, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.45, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 205. Tendencja spokojna.

Po zamknięciu kroniki

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO TOW. TECHNICZNEGO dokonało na dniu 3 listopada b. r. następujących wyborów: na prezesa wybrano p. inż. Mieczysława Seiferta, dyrektora gazowni, na wiceprezesa p. inżyniera Stanisława Krawczyka. Do wydziału weszli następujący pp.: Chromiński Edmund, Ciechanowski Kazimierz, Francki Zygmunt, Kaczmarski Władysław, Kijak Zygmunt, Kostecki Edward, Nitsch Leonard, Pirgo Wiktor, Skąpski Bolesław, Struszkiewicz Jerzy, Tokarski Jerzy, Tor Eugenjusz.

O USTRÓJ GMIN ŻYDOWSKICH. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej podniósł r. dr Oberlaender, że ministerstwo wyznań ma przedłożyć Sejmowi projekt o ustroju gmin żydowskich w Polsce, wobec czego należy się domagać, by projekt ten wpierw radom wyznaniowym do zaopinjowania został przedłożony. Prezydent gminy izraelickiej, dr Rafał Landau, uznając słuszność tego zapatrywania, wyraził nadzieję, że także inne gminy wyznaniowe przyłączą się do tego żądania. Po dyskusji, w której przemawiali: poseł Stempel i sen. Deutscher, rada uchwaliła odnośną rezolucję, która minist. będzie przedłożona, uchwaliła. Równocześnie wezwała Rada komisję statutową, by w przeciągu dwóch miesięcy wypracowała projekt ordynacji wyborczej dla krakowskiej gminy wyznaniowej.

KATASTROFALNY WYBUCH BENZYNY

W miasteczku Leszno w Poznańskiem eksplodowała beczka benzyny od iskry, wywołanej tarciem żelaznej beczki o kamienie bruku. — Beczka zawierająca 200 litrów benzyny, wyleciała w powietrze. Płomień buchnął do wysokości 30 metrów. Fontanna płonącej benzyny oblała przechodzącego przypadkowo ulicą kupca z Warszawy Moszka Szajera, który momentalnie spalił się na węgiel. Uderzony odłamkiem żelazej beczki zmarł drugie przechodzień. Nadto kilka przechodzących osób odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. We środę, 11 bm., o godzinie 8.15 wieczorem odbędzie się posiedzenie naukowe. [illegible] kiem dziennym wybór komisji [illegible] Prof. [illegible] Walter: „Problem konstytucyjny w przebiegu i leczeniu kiły".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, Rynek główny A—B, l. 39. **Środa, 11 bm., prof.** E. Kelly: „American newspapers" (w języku angielskim); czwartek, 12 bm., Jan Śmiechowski: „Kobieta na bezdrożu"; piątek, 13 bm., profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz Kowalski: „Islam a chrześcijaństwo".

Z OSTATNIEJ CHWILI

Odznaczenia orderami „Polonia Restituta"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada. Z liczby odznaczeń orderem »Polonia Restituta« przyznanych w dniu dzisiejszym, wymienić należy:

I. klasy, wielka wstęga: **arcybiskup ks. Jan Cieplak.**

II. klasa, komandorja z gwiazdą: prezes centralnego Towarzystwa Rolniczego Fudakowski, szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller, poseł Rzeczypospolitej w Pradze, Lasocki, szef administracji M. S. Wojsk, gen. Majewski, były prezes delegacji reewakuacyjnej i mieszanej Antoni Olszewski, biskup podlaski Przeździecki, prezes najw. trybunału adm. Różicki, insp. II armji gen. Rydz-Śmigły, insp. III armji gen. Skierski, insp. IV armji, **gen. Szeptycki,** prezes delegacji polskiej dla spraw granicy polsko-rumuńskiej Leon Wasilewski.

III klasa, krzyż komandorski: naczelnik wydziału politycznego M. S. Z. dr Bader, wojewoda śląski Bilski, dyr. dep. min. oświaty Dawidowski, wojew. wołyński Aleks. Dębski, wiceprezes sądu apel. w Warszawie Dutkiewicz, dyr. dep. więziennictwa w min, sprawiedliwości Głowacki, biskup łucko-żytomierski Godlewski, dyr. państw. urzędu kontroli ubezpieczeń Gruber, podsekr. stanu w min. pracy Jankowski, poseł Rzeczyposp. w Angorze Roman Knoll, prez. Izby handl. we Lwowie, dr Henryk Kolischer, były poseł Rzeczyposp. w Berlinie dr Madeyski, dowódca O. K. Lwów gen. Malczewski, biskup sufragan wileński Michalkiewicz, prałat Okołokułak, prof. uniw. wileńskiego Parczewski, gen. Rybak, główny insp. M. S. W. Stan. Twardo, generalny dyr służby zdrowia Wroczyński, pos. Rzeczyposp. w Sztokholmie Alfred Wysocki, generałowie Włodz. Zagórski, Marjan Zaruski i Michał Żymirski.

IV klasa, krzyż oficerski: sekr. leg. w Paryżu Arciszewski, nacz. wydz. gosp. w Sejmie Leonard Elżanowski, sekr. leg. przy Lidze Narodów Tadeusz Gwiazdowski, charge d'affaires w Oslo Michał Kwapiszewski, poseł Rzeczypospolitej w Rydze Jan Ładoś, recenzenci muzyczni prof. St. Niewiadomski i Felicjan Szopski, literat Adam Grzymala-Siedlecki, publicysta w Wilnie Marjan Świechowski, prezes oddziału polskiego na wystawie dekoracyjnej w Paryżu Jerzy Warchałowski, artysta dram. Aleksander **Zelwerowicz,** naczelnik wydziału policji politycznej M. S. W. Mari[illegible] naczelnik wydziału politycznego [illegible] Rutkowski, konsul gen. w Charkowie Konstanty Skrzyński, naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Otto Wacławowicz.

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd Rady Powiatowej w Podhajcach ogłasza niniejszem ko[illegible]urs

na posadę sekretarza powiatowego

przy Wydziale Rady Powiatowej z płacą VII grupy, szczebel *a)* poborów urzędników powiatowych.

Warunki nadania tej posady są następujące:

1) Obywatelstwo polskie;
2) Ukończone studja prawnicze z 3 egzaminami państwowemi;
3) Znajomość zasad rachunkowości kasowej;
4) Oprócz spełniania obowiązków sekretarza powiatowego, równocześnie pełnienie funkcyj kasjera;
5) Nienaganne dotychczasowe zachowanie się pod każdym względem;
6) Praktyka w dziale administracyjnym conajmniej dwuletnia.

Termin wnoszenia podań do dnia 30 listopada 1925 r.

Komisarz rządowy Tymcz. Zarz. Rady Pow.

Zeitleben. 1912

Zapiski literackie

— **„POLSKA W PAMIĘTNIKACH WIELKIEJ WOJNY".**

Nakładem Inst. wyd. „Bibljoteka Polska" w dziale „Czasy i ludzie" (obejmującym pamiętniki i listy), ukazało się wielkie i pożyteczne wydanie pamiętników wybitnych mężów stanu i osób, związanych z historją ostatniej wojny, oraz z restytucją państwa polskiego, a należących do świata państw zaborczych. Pomieszczone tutaj zostały pamiętniki: Hindenburga, Ludendorffa, Bethmanna-Hollwega, Erzberga, Tirpitza, Paléologue'a, Buchanana, Cesarzowej rosyjskiej, Hurki, Andrassy'ego, Conrada, Buriana i w . in. Interesującego wydania dokonał znany historyk i działacz polityczny, poseł polski z Helsingforsu, dr Michał Sokolnicki, zaopatrując książkę wstępem i wyczerpującemi wyjaśnieniami.

We wstępie wydawca podkreśla szczególną ważność działań i myśli mężów stanu i polityków wszystkich trzech państw zaborczych, dla sprawy odzyskania niepodległości Polski, ściśle związanej z ich losami. „Mocarstwa rozbiorcze — zauważa wydawca — zajęły się w dobie wojny światowej dziełem tworzenia państwa polskiego z równą gorliwością, jak półtora wieku temu przedtem jego rozbiorem. Odrodzenie kwestji polskiej, poszczególne restytucyjne etapy organizowania władz i urządzeń państwa, odezwa wielkoksiążęca, manifest dwu-cesarski, ustanowienie Rady Stanu, manifest Rządu Tymczasowego rewolucji rosyjskiej, ustanowienie Rady Regencyjnej — były dziełem Rosji, Niemiec i Austrji. Od roku 1916 kwestja polska poczęta „w ogniu bitew", wróciła na teren spraw międzynarodowych, zajął się nią Zachód. Na tem tle wspomnienia wybitnych po największej części odpowiedzialnych współuczestników odnośnych aktów, mają dla nas szczególną wagę. — W swoich wspomnieniach, opisach, uwagach, długo, acz niechętnie, zatrzymują się nad tym węzłem gordyjskim, splątanych swoich spraw — nad mimowolnem odbudowaniem Polski. Zależnie od własnych swoich wad i przymiotów, tłumaczą się, dociekają, zacierają swój współudział lub o tym współudziale kłamią. To też z wielkiem zainteresowaniem wglądamy w te ciemne karty każdy, kogo szczerze zajmuje wielkie dzieło odbudowy Polski.

— **LISTOPADOWY NUMER „SKAMANDRA".** Na interesującą treść numeru składają się utwory poetyckie Słonimskiego, Iwaszkiewicza, Juljana Tuwima, Marji Pawlikowskiej, Ireny Tuwru, przekład z utworu dram. Marinetti'ego (Ogniste dobosz akt II.). Bardzo ciekawie przedstawia się artykuł Juljana Bronowicza: Syzyfowe prace (z powodu „Przedwiośnia" St. Żeromskiego).

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 30.

1. Zarząd Krakowskiego Z. O. P. N. wyraża reprezentacyjnej drużynie Krakowa najgorętsze podziękowanie za godną obronę barw Krakowa na zawodach z Poł. Szwecją, i stwierdza z najwyższym uznaniem, że gra reprezentacyjnej drużyny była jedną z najpiękniejszych gier w barwach Krakowa, pełną poświęcenia i zapału.

2. Za L. 1760 z dnia 31 października b. r. przesłano wszystkim klubom zestawienia zaległych opłat, które w myśl uchwały Zarządu K. Z. O. P. N. muszą być wyrównane w terminie **do dnia 15 listopada 1925 r.** pod rygorem zawieszenia klubów w czynnościach.

3. W ślad za punktem 5 komunikatu Nr 23 wzywa się wszystkie kluby, przyjęte na członków zwyczajnych, aby w terminie **14-dniowym** przedłożyły swe statuty Zarządowi K.Z.O.P.N. pod rygorem dyskwalifikacji.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY Nr 31.

1. **Ukarano:** Riegelhaupta Maurycego z Ż. K. S. Hasmonea w Krakowie dyskwalifikacją na 4 lata za grę w barwach Ż. K. S. Gewira na zawodach Gewira—Garbarnia II, w dniu 18 października b. r. mimo dyskwalifikacji.

Zasadę Antoniego z K. S. Cracovia 3-miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika na zawodach Cracovia II.—Makkabi II. w dniu 4 października b. r. i na zawodach Jutrzenka II.—Cracovia II. w dniu 11 października b. r.

Traubmanna Stefana z Ż. K. S. Makkabi Kraków 3-miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę i kopnięcie przeciwnika na zawodach Makkabi III.—Jutrzenka III. w dniu 1 października b. r.

Rittemanna Judę z Ż. K. S. Hakoah Kraków 3-miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika na zawodach Hakoah—Amatorzy w dniu 25 października b. r.

Sukmanna Ignacego z K. S. Jutrzenka Kraków i Łopatkę Tadeusza z K. S. Wawel 6-tygodniową dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika;

Goldsteina z K. S. Jutrzenka Kraków 6-tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę i obrazę sędziego, oraz

Rutkę Józefa z K. S. Wawel 6-tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę na zawodach Wawel rez.—Jutrzenka rez. w dniu 3 października b. r.

Krumholza Zygmunta z K. S. Jutrzenka Kraków 6-tygodniową dyskwalifikacją za czynne znieważenie członka Zarządu K.Z.O.P.N. w miejscu publicznem.

Grünberga Józefa z K. S. Jutrzenka Kraków 3-miesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie gracza Alfusa i współudział w zajściu w miejscu publicznem.

2. **Napomniano:** Jakóbika Jana z K. S. Cracovia za niesportowe zachowanie się na zawodach Jutrzenka II.—Cracovia II. w dniu 11 października b. r.

Hupperta Leona z K. S. Jutrzenka Kraków za niesportowe zachowanie się na zawodach Makkabi III.—Jutrzenka III. w dniu 1 października b. r.

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów

KOMUNIKAT Nr 16.

1) Wzywa się na najbliższe posiedzenie Zarządu pp.: Hornunga Milana, Wrońskiego Adama, Pańkowa Adama, Schneidera Maksymiljana i Rumplera Juljana.

2) Udzielono zezwolenia kandydatowi sędziowskiemu, p. Gumplowiczowi Maksymiljanowi na wzięcie udziału w 3 rozgrywkach swego klubu, poczem ma przedłożyć Zarządowi dowód wykreślenia z listy graczy. Zezwolenie powyższe ma ważność jedynie na rok bieżący.

3) W ciągu miesiąca grudnia odbędą się kursa przygotowawcze do egzaminów sędziowskich. Wzywa się przeto wszystkich tych, którzy chcieli poddać się egzaminowi sędziowskiemu, by złożyli odnośne prośby w sekretarjacie do dnia 30 b. m.

W razie gdyby znalazła się odpowiednia ilość kandydatów na prowincji, urządzi Zarząd również w poszczególnych miejscowościach (siedzibach podokręgów) kursa przygotowawcze. Uprasza się przeto zainteresowane kluby, by we własnym interesie starały się o zgłoszenie odpowiedniej ilości kandydatów, by w każdej miejscowości znajdowała się odpowiednia ilość sędziów egzaminowanych, przez co unikną kosztów sprowadzania sędziów z innych miejscowości. W związku z powyższem poczynili referenci obsady w poszczególnych okręgach kroki, by do dnia 30 b. m. zgłosiła się odpowiednia ilość kandydatów. Podania kandydatów przedłożą referenci obsady natychmiast po ich otrzymaniu wraz z opinją do sekretarjatu.

4) Następujących kandydatów sędziowskich przyjęto w poczet członków K. O. K. S. na podstawie złożonego egzaminu:

Berwald Oswald, Kaubir Adolf, Leibler Henryk, Pitzele Michał, Rychlik Karol.

Wymienieni mają bezzwłocznie złożyć w sekretarjacie fotografję i podjąć regulamin O. K. S.

BRUTALNA GRA NA ZAWODACH WŁOCHY—WĘGRY W BUDAPESZCIE. Rekord brutalnej gry osiągnięto, jak donoszą pisma zagraniczne, na rozegranych ostatniej niedzieli zawodach międzypaństwowych Węgry—Włochy, zakończonych wynikiem remisowym 1:1. Przyczyną miał być sędzia Slavick z Paryża, który przez szereg fałszywych rozstrzygnięć i niezdecydowanie spowodował niezadowolenie tłumów na boisku, które rozdrażniły graczy i zamieniły match w bezprzykładną bójkę i kopaninę. W brutalnej grze celowali we włoskiej drużynie Bellini, Allemani, Bigatto i Magneozzi. W węgierskiej Senkey, Opata i Reiner. — Publiczność oburzona szalała z wściekłości i zachodziła poważna obawa, że wedrze się na boisko. — Pozatem sędzia Slavick miał stronniczo rozstrzygać na korzyść drużyny węgierskiej, nie przyznając prawidłowo strzelonej bramki Włochom.

Diarjusz ekonomiczny

— **Wzrost ruchu towarowego na polskich kolejach daje się zauważyć w miesiącu październiku.** Wywóz zagraniczny w dwóch pierwszych dekadach października wynosił przeciętnie 2.079 wagonów dziennie czyli znacznie więcej niż w lipcu, sierpniu i wrześniu.

— **Rokowania w sprawie komunikacji lotniczej** pomiędzy polskimi a czeskimi przedstawicielami rozpoczęły się wczoraj w Pradze.

— **Umowa między przedsiębiorstwem Giesche a koncernem amerykańskim Harimana** będzie definitywnie załatwiona w bieżącym tygodniu. Udział kapitału amerykańskiego w Towarzystwie Giesche będzie korzystny dla interesów Polski.

— **Opracowywanie projektu instytutu eksportowego przez min. przem. i handlu** posuwa się naprzód. Projekt ten odpowiada całkowicie postulatom delegatów organizacyj społecznych i gospodarczych.

— **Konferencja państw sukcesyjnych, która zajmie się repartycją i uregulowaniem zobowiązań przedwojennych** byłej monarchji austro-węgierskiej zostanie niebawem otworzona w Pradze.

— **Ceny masła w Warszawie podrożały w hurcie o 40 groszy.** Wyborowe kosztuje obecnie 5·40 zł, deserowe 4·70—5, w detalu wyborowe 6 zł, deserowe 5·60 zł.

— **Syndykat sprzedaży żarówek elektrycznych podniósł w tych dniach cenę żarówek o 30%,** mimo, że dopiero przed kilku miesiącami żarówki zdrożały o 20%.

— **Delegat handlowy sowietów p. Szarina przybył onegdaj rano do Łodzi.** Pobyt jego tam związany z rokowaniami w sprawie zakupów w Łodzi, które sięgać mogą bardzo znacznych sum

— **Rokowania handlowe między Rumunją a Austrją rozpoczną się we Wiedniu** w pierwszych dniach grudnia.

Informacje przemysłowe i handlowe

ROKOWANIA W SPRAWIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ A CZECHAMI. Przedwstępne rozmowy z przedstawicielami handlu czeskosłowackiego w sprawach dotyczących zacieśnienia stosunków gospodarczych między Polską a Czechosłowacją, kończy w bieżącym tygodniu generalny konsul polski w Pradze, p. Dunajewski. W rozmowach tych poruszono przedewszystkiem kwestję kontyngentów przywozowych i wywozowych, tranzytu i ceł. Po zreferowaniu tych rozmów przez p. Dunajewskiego, do Pragi uda się specjalna delegacja polska, w skład której wejdą m. i. przedstawiciele min. przem. i handlu. Rokowania, toczone w Pradze, będą zapewne ujęte w formę umów. Termin ratyfikacji powyższych umów zależy wyłącznie od rządu praskiego, który, należy mieć nadzieję, przedstawi je z końcem b. m. nowemu parlamentowi do ratyfikacji.

W SPRAWIE PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. Jak informuje min. skarbu, podatek od nieruchomości za III-ci kwartał b. r. w gminach miejskich oraz tych nieruchomości w gminach wiejskich, które pobierają od lokatorów 12% przedwojennego komornego, płatny jest do dnia 1 grudnia. Odwołania składać można władzy wymiarowej w ciągu dni 14-tu od dnia, w którym nadeszło wezwanie płatnicze.

SYTUACJA W KRAJOWYM PRZEMYŚLE PAPIERNICZYM. W okresie ogólnego zastoju, jedynie tylko przemysł papierniczy nieprzerwanie rozwija swoją produkcję. Mianowicie w 9-ciu miesiącach 1924 r. wyprodukowano 30.890 ton papieru, przybliżonej wartości 16,986.830 zł, zaś w tymsamym okresie b.r. 58.270 ton, wartości 37,875.500 zł. Również wzrosła cena papieru, a w związku z tem i ogólna wartość wyprodukowanego papieru. Produkcja, wyrażona w procentach, wzrosła o 88% w stosunku do r. ub., przyczem wpłynęły na wzrost produkcji wzmożone zapotrzebowanie na papier w kraju, co spowodowało uruchomienie dotąd nieczynnych maszyn papierniczych, w końcu zaś dalszą rozbudowę przemysłu papierniczego. Obecna produkcja papieru w Polsce przewyższa produkcję przedwojenną o około 10%. Jednak pomimo wzmożonej produkcji krajowej, import papieru zagranicznego, jak dotychczas, stale rośnie. I tak w 9-ciu miesiącach ub. r. przywieziono z zagranicy papieru i wyrobów z papieru 10.248 ton. zaś w 9-ciu miesiącach b. r. 27.877, czyli o 156% więcej. Wskazuje to na dalszą potrzebę rozbudowy krajowych przedsiębiorstw papierniczych. Pomimo tak znacznego zapotrzebowania, przemysł papierniczy w związku z brakiem gotówki, walczy z trudnościami finansowemi nawet chwilowo zmuszony jest z tego powodu do ograniczania swojej produkcji.

WYWÓZ PRZETWORÓW NAFTOWYCH Z POLSKI W LIPCU B. R. wykazuje tendencję zwyżkową. Najwięcej stosunkowo wzrósł wywóz nafty, olejów smarowych i parafiny. Wywóz olejów pędnych zmalał bardzo znacznie, bo prawie o 60 %, zaś wywóz benzyny nieznacznie. Naogół wywóz produktów rafinerji ropy naftowej w ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r. nie wykazał różnicy w stosunku do wywozu tych produktów w roku ubiegłym w analogicznym czasookresie. Wartość całkowitego wywozu w okresie styczeń—lipiec w obydwu latach tych wahała się około 40 mil złotych.

PONAD 10% OSZCZĘDNOŚCI AMERYKAŃSKICH ULOKOWANO ZA GRANICĄ. Ogólna cyfra prywatnych kapitałów amerykańskich, umieszczonych za granicą, dosięgnie z końcem b r. cyfry 9 biljonów marek złotych, od których procent wyniesie rocznie blisko 55 miljonów dolarów. Gdyby długi publiczne spłacane były według obecnych projektów, to procenty oraz spłaty, przypadające Ameryce corocznie, przekroczą razem 850 miljonów dolarów. Sumę tę częściowo równoważą zagraniczne inwestycje w Ameryce, od których procenty wynoszą do 150 mil. rocznie. Amerykanie umieścili ponad 10% swych oszczędności rocznych w różnych instytucjach zagranicznych. W finansowych sferach St. Zjednoczonych zaczynają się poważnie obawiać, czy nie jest to zawiele. Rozpatrując sytuację przemysłu amerykańskiego, dochodzą do wniosku, że w ostatnich czasach udzielanie kredytów zagranicznych przez Stany Zjednoczone w nieodpowiednich dziedzinach, źle wpłynęło na wewnętrzne stosunki ekonomiczne. Przychodzą do wniosku, że nie wolno udzielać zagranicy pożyczek z Ameryki w ten sposób, że przemysł amerykański traci ustawicznie nabywców, gdyż produkcja amerykańska stwarza samej sobie konkurentów za pieniądze amerykańskie. Z innej znów strony nie ulega wątpliwości, że niektóre dziedziny inwestycji za granicą, pożyteczne dla interesów amerykańskich, nie zostały jeszcze wykorzystane.

Instytut weterynarji w Grochowie

W Grochowie, jako oddział wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego, istnieje — Instytut weterynaryjny. W instytucie kształci się w bieżącym roku akademickim 220 kandydatów na lekarzy weterynarji. Instytut posiada 8 katedr, 3 kliniki, cenną bibljotekę, zawierającą z górą 20.000 tomów dzieł treści specjalnej, wreszcie niezmiernie ciekawe muzeum anatomiczno-patalogiczne.

Prócz wybitnie naukowego charakteru Instytut posiada doniosłe znaczenie praktyczne dzięki swym klinikom, w których leczone są chore zwierzęta.

Około 1.000 pacjentów przechodzi przez kliniki i ambulatorja, korzystając z troskliwej opieki lekarskiej, do której dzięki temu wzrasta zaufanie ogółu z korzyścią dla chorych zwierząt i z pożytkiem dla gospodarstwa krajowego któremu rok rocznie Instytut ratuje kilkaset zwierząt użytkowych.

W trzech klinikach: chirurgicznej, chorób wewnętrznych i chorób zakaźnych znajdują opiekę cztero i dwunożni pacjenci różnego rodzaju: krowy i konie, psy i koty, a trafią się i stworzenia egzotyczne.

Niedawno oryginalnego pacjenta dostarczył Instytutowi jeden z posłów. Był to kanarek, który w nierównej walce z psem uległ złamaniu nóżki. W klinice zestawiono złamane kostki wzięto w łupki i po troskliwej kuracji postawiono pacjenta na zdrowe nogi.

A chore zwierzęta znajdują tu opiekę i warunki, których niejednokrotnie mogliby pozazdrościć ludzie.

Czyściutkie boksy dla zwierząt dużych, klatki — dla małych, zaopatrzone są, jak w „ludzkich" szpitalach, w karty, opiewające rodzaj i przebieg choroby.

Nad każdym z pacjentem czuwa kilku studentów, którzy odpowiedzialni za przebieg choroby, zdobywają w ten sposób praktykę weterynaryjną.

Klinika chirurgiczna posiada parę sal operacyjnych, urządzonych i utrzymywanych na wysokości zadania. Dokonanie operacji zwłaszcza na dużym i silnym pacjencie Instytutu nie należy do łatwych zabiegów. Umożliwia ją dopiero narkoza, a w pewniejszym jeszcze stopniu — silne skrępowanie.

Jeżeli zabiegi lekarskie często spotykają się z energicznym sprzeciwem leczonego zwierzęcia, niejednokrotnie większe jeszcze kłopoty sprawiają personelowi klinicznemu właściciele zwierząt. Oto jakaś dama przynosi poturbowanego kotka i kategorycznie zapowiada, iż popełni samobójstwo, jeżeli jej ulubieniec nie zostanie uratowany. Inna spazmuje i nie chce opuścić sali operacyjnej, wreszcie pada bez zmysłów, stawając lekarzy wobec zagadnienia, czy prowadzić dalej rozpoczętą operację jej psa, czy cucić zemdloną jego opiekunkę.

Oto znowu jakieś małżeństwo wybucha serdecznym nieutulonym płaczem na wieść, iż czworożnego jego towarzysza zabaw — pięknego psa, nie da się utrzymać przy życiu.

A jaka radość rozlega się po korytarzach Instytutu, gdy właściciel uratowanego stworzenia zjawia się po jego odbiór!...

Instytut oczywiście boryka się z brakami, wynikającemi z nieodpowiedniego pomieszczenia i braku funduszów inwestycyjnych. Mimo to rozrasta się z roku na rok, dzięki czujności kuratora prof. Gordziałkowskiego.

Czy dokładnie i dobrze oddychamy?

Zdawałoby się, że przecież co jak co, ale oddychać potrafi chyba dobrze każdy! A jednak tak nie jest niestety, bo oddychamy leniwie i wadliwie, a już drobny wysiłek wywołuje u nas Duszność. Dr Hornicke w swej pięknej pracy nad oddychaniem twierdzi nawet, że człowiek kultury zaniedbał zupełnie oddech, podobnie jak węch, ucho i t. p. Jakże więcej oddechają zwierzęta, a nawet ludzie dzicy — jak potrafią oni biegać! Gdy bada się małe dzieci w szkołach, to ze zdumieniem spostrzega się, że nie umieją one głębiej odetchnąć i trzeba je dopiero tego uczyć. Wielu dorosłych męczy się zaraz przy głębszym oddechu, a nawet dostają bólu głowy. A jednak ćwiczenia oddechowe (obecnie zalecane po szkołach) są koniecznie potrzebne, celem rozwijania klatki piersiowej (gruźlica) zwalczania zastoju brzucha (cierpienie serca, wątroby) przy sportach i t. p.

Zbyt forsowne ćwiczenia oddechowe mogą zaszkodzić, ale prowadzone w miarę (na świeżem powietrzu lub przy otwartych oknach) mogą oddać niezmiernie cenne usługi. Powietrze wciągać należy przez nos a wypuszczać ustami.

Dr Klęsk.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.